

Libia w ogniu

5 kwietnia 2019

Na 10 dni przed konferencją pod egidą ONZ, która ma odbyć się w Trypolisie, by wyznaczyć „mapę drogową” wychodzenia kraju z chaosu, marszałek Chalifa Haftar z Benghazi ogłosił „szeroką ofensywę” swej Narodowej Armii Libijskiej w kierunku Trypolisu. Zarówno zachodni rząd libijski, jak i ONZ, są mocno zaniepokojone.

Po zlikwidowaniu przez NATO państwa libijskiego osiem lat temu, na jego terytorium zapanował bezprecedensowy chaos. Powstały trzy wrogie sobie rządy (na wschodzie, południu i zachodzie), które kontrolowały niewielkie tereny wokół swych ośrodków. Rozpoczęła się wielka emigracja w kierunku Europy, a większość terytorium opanowały niezależne bandy zbrojne, w tym Al-Kaida i Państwo Islamskie. Silny człowiek wschodu kraju Chalifa Haftar rozbił rząd południowy, a potem kilkakrotnie zapowiadał zdobycie Trypolisu na zachodzie, lecz dopiero teraz jego oddziały rzeczywiście idą w kierunku stolicy.

Rząd z Trypolisu różni się tym od rządu z Benghazi, że jest uznany przez ONZ i państwa europejskie. W tej chwili w Trypolisie przebywa sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres, w celu przygotowania konferencji, która miała oba rządy pogodzić i zaradzić panowaniu grup zbrojnych, które nie uznają żadnego z nich. Guterres wezwał dziś do odwołania ofensywy Haftara: „w Libii nie ma rozwiązania militarnego, tylko dialog może rozwiązać problemy”. Szef rządu z Trypolisu Fajiz as-Sarradz nazwał ofensywę „prowokacją”, która doprowadzi do eskalacji libijskiego konfliktu.

Według marszałka Haftara, ofensywa jego armii ma „oczyścić zachód” z „terrorystów i najemników”, lecz w Trypolisie obawiają się, że chodzi mu głównie o rozszerzenie władzy rządu wschodniego i zdobycie miasta. Według doniesień z Gharjan,

miasta o ok. 120 km na południowy zachód od Trypolisu, dotarły tam już oddziały Haftara, do których dołączyła jedna z większych grup zbrojnych. Ofensywa nie będzie jednak prosta: takie ośrodki jak opanowana przez islamistów Misrata są silne i będą stawiać opór.

Po agresji NATO jedna trzecia mieszkańców kraju wyemigrowała, a według badań socjologicznych większość tych, którzy zostali, tęskni za czasami pułkownika Kaddafiego, gdy Libia była najnowocześniejszym krajem afrykańskim. Dziś jest zdewastowanym pobojuwiskiem, pozbawionym elektryczności, opieki zdrowotnej i edukacji, poza kilkoma ośrodkami miejskimi.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu